№ 227. Warszawa, Poniedziałek 19/31 Sierpnia Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna za Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na p[illegible]ólestwie z pocz[illegible] 12 złp. 80 [illegible] (złp. 20 [illegible] opłata [illegible] tro- lestw[illegible] cznie lub kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Idziego Opata.
Wschód słońca o g. 5 m. 11.—Zach. o g. 6 m. 47.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 9. wczoraj w poł. cie. 15.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Główna kassa oszczędności.—W tygodniu upłynionym do dnia 18 (30) Sierpnia roku bieżąc. włącznie, wydano xiążeczek nowych 90, na które, tudzież na dawniejsze w 405 wnioskach złożono rs. 8,926 kop. 35. Na żądanie 110 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok b. rs. 75 ko. 85½), rs. 5,522 kop. 13 i umorzono książeczek oszczędności 63. Przeto uczestników 10,052 posiada kapitał rs. 453,927 kop. 6.

— Dyrekcja ubezpieczeń, po zamknięciu xiąg i złożeniu Najwyższéj izbie obrachunkowéj rachunków kassowych za rok 1856, główne z nich wypadki podaje do wiadomości powszechnéj jak następuje:

I. Ubezpieczenie zabudowań
(od pożarów obowiązkowe).

a) Ubezpieczenia zabudowań wynosiły z końcem r. 1856 w miastach rs. 56,748,290
we wsiach rs. 106,604,800
razem rs. 163,353,090
zabezpieczenia te wynosiły w roku 1855 rs. 160,556,290
zwiększyły się przeto w r. 1856 o rs. 2,796,800

b) Składki od powyższych ubezpieczeń, rozpisane wedle tejże stopy co w roku 1855, wynosiły na rok 1856 rs. 896,039 k. 58 2/4
pozostawało do pobrania z lat zeszłych rs. 305,707 k. 3 3/4
czyli razem rs. 1,201,746 k. 62 1/4
Na rachunek tego wpłynęło w ciągu roku 1855 rs. 888,067 k. 54
pozostało do pobrania rs. 313,679 k. 8 1/4

c) Pogorzele:
Z wynagrodzeń za pogorzele w latach poprzednich przyznanych, a z rozmaitych przyczyn, mianowicie zaś z powodu nieodbudowania pogorzałych budowli, nieodebranych, pozostawało z końcem roku 1855 do wypłaty rs. 803,779 k. 70 3/4
za pogorzele w r. 1856 wydarzone i zalikwidowane, niemniéj za przedstawione z lat poprzednich, dyrekcja przyznała wynagrodzeń rs. 628,965 k. 94 3/4
W ogóle należało poszkodowanym rs. 1,432,745 k. 65 2/4
Na rachunek tego poszkodowani odebrali w ciągu r. 1856 rs. 610,234 k. 87
pozostało do wypłaty rs. 822,510 k. 78 2/4

W ciągu roku 1856 było wypadków pogorzeli
w miastach 238
we wsiach 1,648
razem 1,886, a mianowicie:
z przyczyn przypadkowych pogorzeli 36
» niewiadomych » 963
» nieostrożności » 183
» podpalenia » 212
» złych kominów » 370
» uderzenia piorunów » 122

d) Stan funduszu zabezpieczenia budowli z końcem roku 1856 był następujący:
z końcem roku 1855 kapitał zapasowy wynosił rs. 228,804 k. 37
przychody ze składek procentu z Banku i źródeł nadzwyczajnych wynosiły r. 922,407 k. 32 2/4
wydatki zaś za pogorzele, koszta administracji do tego ubezpieczenia stosunkowo zaregulowane i inne nadzwyczajne r. 747,858 k. 2 1/4
Przychody przenosiły wydatki o r. 174,549 k. 30 1/4
Fundusz zapasowy z końcem roku 1856 wynosił przeto rs. 403,353 k. 67 1/4

To znakomite polepszenie się stanu funduszu ubezpieczenia zabudowań, dozwoliło na rok 1857 zniżyć składkę od zabudowań miejskich o 20%, wiejskich o 12%.

II. Ubezpieczenia ruchomości
(od pożarów dobrowolne).

a) Ubezpieczenia ruchomości z końcem roku 1856 wynosiły:
przy zabezpieczeniach ciągłych rs. 51,040,297
» czasowych rs. 4,773,072
razem rs. 55,813,369
Ubezpieczenia te z końcem roku 1855 wynosiły ciągłe rs. 48,359,044
czasowe rs. 2,500,653
razem rs. 50,859,697
zwiększyły się przeto w roku 1856 o rs. 4,953,672
mianowicie przy ubezpieczeniach:
ciągłych o rs. 2,681,253
czasowych o rs. 2,272,419

Summy te są najlepszym dowodem wzrastającego coraz zaufania do téj instytucji, ubezpieczenia zaś czasowe prawie podwojone, są pewną wskazówką wzrastających obrotów handlowych.

b) Składki od ubezpieczenia ruchomości, z końcem roku 1855 do pobrania pozostałe, wynosiły rs. 102,233 k. 93
Składki rozpisane na r. 1856 według stopy o 20% niższéj od téj, jaką wskazuje taryffa ustawą przepisana, wynosiły rs. 248,276 k. 88 2/4
było do pobrania razem rs. 350,510 k. 81 2/4
na rachunek tego wpłynęło rs. 268,579 k. 6 2/4
Pozostało do pobrania z końcem roku 1856 rs. 81,931 k. 75

c) Z wynagrodzeń przyznanych, a z rozmaitych przyczyn po koniec 1855 r. niepodniesionych, pozostało do wydania rs. 16,791 k. 6 2/4
Pogorzeli ruchomości w ciągu roku 1856 wydarzyło się 91, za takowe, tudzież za pogorzele z lat poprzednich, do rozpoznania pozostałe, dyrekcja przyznała w ciągu 1856 roku rs. 159,134 k. 41
Należało w ogóle poszkodowanym rs. 175,926 k. 47 2/4
Na rachunek tego odebrali rs. 154,965 k. 25
Pozostało do wypłaty z końcem roku 1856 rs. 20,961 k. 22 2/4

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM II.

(Ciąg dalszy).

Na to zaś odezwała się Mniszka:

— Asaństwo dobrodziejstwo, jak to wyrozumiewam z waszmości, chcecie podnosić konfederację. Nie pytam o co i w jakich celach, bo to sprawa jest świecka, a takie sprawy, z dwóch nawet powodów, nie do mojéj należą parafji. Raz, żem jest poświęconą służbie Bożéj w zakonie — a drugi raz, żem kobietą, o czem przy ladajakiéj nawet pamięci niepodobna zapomnieć. Wiadomo mi więc tylko tyle, że konfederacja jest to jedna z spraw najważniejszych, jaką naród może przedsięwziąć: najważniejsza i nawet najniebezpieczniejsza ze wszystkich, bo ją podnosi tylko *in extremis* i zawszę z narażeniem swojego sumienia, wedle którego winien jest posłuszeństwo swojemu panu. Nie znam się zresztą na tem dokładnie, bo w hierarchji kościelnéj konfederacje nie mają miejscą, za co niech będzie chwała Panu Bogu na wieki wieków! Ale kiedy u asaństwa są i tak ważne i niebezpieczne, jak powiedziałam pierwéj: tedy jeszcze tem ciekawiéj pragnę zapytać waszmości, czy oprócz najmłodszego z podstoliców w tem województwie, nie macie nikogo pomiędzy sobą, któregobyście mogli postawić na swojem czele?

Annuncjata na to ścisnęła usta i zasunęła się milcząc w głąb krzesła — a starosta, uśmiechnąwszy się lekko, tak odpowiedział:

— Bardzo to ważną kładziesz mi panna xieni kwestję, ale przecież nie trudno odpowiedzieć mi na nią. Trzeba bowiem wiedzieć najpierwéj, że regimentarstwo w konfederacji nie jest to władza naczelna, tylko nią jest marszałkowstwo. Nie regimentarz, ale marszałek staje na czele województwa czy ziemi, on konfederację podnosi, on ją manifestuje, on zbiera siłę zbrojną, on nią dysponuje, on jéj każe wyruszać w pole, bić się, albo leżyć spokojnie — a regimentarz, tą siłą zbrojną partykularnie dowodząc, spełnia tylko marszałkowskie rozkazy. Jakoż mogę to waszmość pani zaręczyć, że o marszałkowstwie dla naszego pana Józefa ani tutaj kto myśli, bo marszałkiem obwołamy sobie kogoś z sędziwych i doświadczonych, z ludzi zamożnych, aby nie chciał uciskać majątków, z umiarkowanych, aby nie zaprowadził nas daléj, niżeli chcemy, z ludzi z resztą skończonych, aby w téj sprawie miał tylko dobro powszechne na celu, a nie szukał wywyższenia dla siebie: tak bywało po wszystkie czasy, tak téż i dzisiaj się stanie. Dlatego o marszałkowstwie dla pana Józefa nikt tu nie myśli, ale regimentarzem może on być dobrym i doskonałym. Znam się na tem i za to ręczę jejmości, a nawet tak jestem pewny téj mojéj opinji, że dość powiedzieć: waham się teraz nad przyjęciem marszałkowstwa, które mi gwałtem wciskają, a gdybym miał pana Józefa na regimentarza, ani jednéj chwilibym się nie wahał. Ale co tu i mówić o tem, kiedy go niemasz i nawet nie można sobie wróżyć, aby teraz przyjechał!

Uśmiechnęła się na to xieni i rzekła:

— To wielka szkoda! Ale czy nie można by pana podstolica kreować regimentarzem zaocznie?...

d) Stan funduszu ubezpieczenia ruchomości, z końcem roku 1856 był następujący:

Kap[illegible]sowy z końcem 1855 r[illegible]nosił rs. 424,809 k. $85^3/_4$

Skła[illegible]pisane, procent z Bank[illegible]sz za świadectwa i inne w[illegible] nadzwyczajne 1856 r. uczyniły r. 273,362 k. 1

wydatki za pogorzele, koszta administracji, stosunkowo zaregulowane i inne nadzwyczajne r. 189,364 k. 78

Przewyżka dochodów nad wydatki wynosiła rs. 83,997 k. 23

Ogół kapitału zapasowego z końcem roku 1856 wynosił rs. 508,807 k. $8^3/_4$

Powyższy stan funduszu dozwolił na r. 1857 nowe o 10% zniżenie składek i może dalsze jeszcze spowodować obniżenie na rok. 1858.—Tak pomyślny rezultat osiągnęła dyrekcja ubezpieczeń głównie przez gorliwą pomoc radców powiatowych nad przyjmowaniem ubezpieczeń i likwidowaniem pogorzeli czuwających.

III. Ubezpieczenia transportów lądowych i wodnych.

a) Ubezpieczenia transportów w ciągu r. 1856 przyjęte były:

przy transpor. lądowych w wartości rs. 3,461,279
,, wodnych ,, rs. 5,270,000
razem rs. 8,731,279

b) Składki od tego zabezpieczenia pobrane podług zatwierdzonéj przez Kom. R. S. W. i D. taryffy na rok 1856 wynosiły rs. 64,176 k. $5^3/_4$
do czego dodawszy wniesione przez komisantów reszty składek z roku 1855 rs. 440 k. $36^3/_4$
razem rs. 64,616 k. 42

c) Wynagrodzenia za straty z lat poprzednich do wypłaty pozostałe wynosiły rs. 570 k. 82
przyznano za straty w ciągu roku 1856 rs. 35,458 k. $52^3/_4$
należało do wypłaty razem rs. 36,029 k. $34^3/_4$

było więc przew. w dochodach rs. 28,587 k. $7^3/_4$

d) Stan funduszu ubezpieczenia transportów z końcem r. 1856 był następujący:

Składki rozpisane, fundusz za świadectwa i inne wpływy nadzwyczajne 1856 roku uczyniły rs. 73,668 k. $88^3/_4$

Wynagrodzenia strat, koszta administracyjne stosunkowo zaregulowane, i inne nadzwyczajne wydatki rs. 41,534 k. 61
Dług zaciągnięty z końcem r. 1855 z funduszu zabezpieczenia zabudowań na pokrycie braku ówczasowego rs. 26,854 k. $48^1/_4$
razem rs. 68,389 k. $9^1/_4$

a tak kapitał zapasowy funduszu ubezpieczenia transportów wynosi rs. 5,279 k. $79^1/_4$

IV. Ubezpieczenia na życie z końcem r. 1856 były następujące:

a) kapitały na dożycie po upływie pewnéj liczb lat ubezpieczonym wypłacalne rs. 45,200
b) kapitały pośmiertne spadkobiercom wypłacić się powinne ,, 603,575
c) kapitał na przeżycie wypłacić się mający obdarowanemu po śmierci ubezpieczonego ,, 1,000
d) dochody dożywotnie ubezpieczonemu płacić się powinne corocznie ,, 1,016
e) dochód na przeżycie dla obdarowanego zapewniony rocz. ,, 450

Stan funduszu tego:

a) remanent z końcem 1855 r. pozostały wynosił rs. 102,349 k. $75^1/_4$
b) rozpisane od powyższych ubezpieczeń składki za r. 1856 ,, 24,099 k. 10
c) procent od summ remanentowych w Banku ulokowanych za rok 1856 ,, 3,820 k. 77
d) z wpływów nadzwyczajn. ,, 61 k. 57
razem rs. 130,331 k. $19^1/_4$

Wydatki:

a) należności przyznane ubezpieczonym w ciągu r. 1856 wynosiły rs. 4,232 k. 2
b) należności wypłacone dla trzech osób które wystąpiły z ubezpiecz. rs. 1,316 k. 47
c) koszta administracji tegoż funduszu rs. 1,170 k. 19
d) porto od przesłanych pieniędzy ,, 21 k. 95
wydatki wynosiły razem rs. 6,740 k. 63

przeto remanent pozostały z końcem roku 1856 wynosił rs. 123,590 k. $56^1/_4$

Czyli większy od r. 1855 o rs. 21,240 k. 81.

Powyższy stan téj instytucji przekonywa, że nie ma ona daleko tego rozwoju i wzrostu, jaki widzimy za granicą;—zdaje się że lokacja hipoteczna funduszów téj instytucji na wyższy procent niż 4 od sta teraz przez Bank opłacany, dozwoliła by zapewnić korzystniejsze warunki szukającym ubezpieczenia w téj instytucji i ściągnęłaby więcéj korzystających z jéj dobrodziejstwa.

V. Kassy oszczędności.

a) Powierzone tym kassom fundusze wynosiły z końcem roku 1855 w kassie głównéj Warszawskiéj rs. 200,051 k. $34^1/_2$
w kassach prowincjonalnych rs. 31,089 k. 61
razem rs. 231,140 k. $95^1/_2$

b) Z końceem r. 1856 też fundusze wynosiły:
w kassie głów. warszawskiéj rs. 354,450 k. $98^1/_2$
w kassach prowincjonalnych rs. 40,029 k. $51^1/_2$
razem rs. 394,480 k. 50

czyli z końcem r. 1856 więcéj rs. 163,339 k. $54^1/$

Osób składających powyższe summy
było w r. 1855 » 8,848
w r. 1856 » 10,707

To znaczne zwiększenie się liczby uczestników i funduszów złożonych mianowicie w Warszawie jest dowodem powracającego ogólnie zaufania i polepszającego się bytu klass niższych.—Koszta administracji kassy głównéj oszczędności w Warszawie w r. 1856 wynosiły rs. 2,000 które w części tylko pokryte zostały z funduszu $^1/_2$ procentu na ten cel wskazanego, reszta sposobem zaliczenia z funduszów nieruchomości.—Przeniesienie kassy głównéj Warszawskiéj w środek miasta do lokalu w pałacu rządu gubernjalnego bezpłatnie wydzielonego, okazało się dla publiczności bardzo dogodne i zwiększyło liczbę składających grosz oszczędzony.

Koszta administracji powyższych instytucji razem wzięte wynoszą rs. 104,544 k. 75
i składają się z następujących pozycji:

1) Płace urzędników dyrekcji kancellarji, materjały piśmienne, druki, utrzymanie budowli, djety i koszta podróży i t. p. rs. 50,530

2) Służba zewnętrzna referenci i rachmistrze powiatowi rs. 17,100
dla Kom. R. S. W. i D. rs. 3,600
dla Najwyższéj I. O. rs. 2,850
dla Kom. R. P. i S. na wynagrodzenie kass skarbowych za pobór składek rs. 5,874
dla straży ogniowéj W. rs. 24,000
na pensje emerytalne rs. 590 k. 75.

razem jak wyżéj » rs. 104,544 k. 75

Nakoniec przez postanowienie rady administracyjnéj z d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1856 r. włożony został na dyrekcję ubezpieczeń obowiązek zajęcia się środkami uśmierzenia „niszczącéj od roku przeszło bydło rogate w kraju“ zarazy xięgosuszem zwanéj. Wszystkie pięć gubernji z wyłączeniem pięciu powiatów były dotknięte tą klęską i zaraza zajęła 444 wsiów i miasteczek.—Wybijanie bydła w miejscowościach dotkniętych zarazą w miarę uznania potrzeby tego przez delegacje komitetów powiatowych, uważane jako jedyny środek położenia tamy szerzeniu się zarazy i niedostateczności innych środków ostrożności widoczne dało przekonanie. Jakoż rezultat usprawiedliwił zupełnie działania na skutek powyższego postanowienia przez komitety powiatowe spełnione nie bez znakomitego jednak wydatku. Albowiem wybitych zostało z rozporządzenia komitetów bydła już chorego lub o zarazę podejrzanego po koniec roku 1856

a) wołów sztuk 5561
b) krów 11,924
c) jałowizny 3,260

Razem sztuk 20,745.

Jednakże ledwie tych słów domówiła poważna przełożona klasztoru, kiedy wtem wpadło kilka sług naraz do komnaty, zawiadamiając z pełnym trwogi hałasem: że jakieś wojsko spadło nagle na zamek i zaległo cały dziedziniec. Starszyzna pozsiadała już z koni i idzie prosto do górnych komnat.

Wiadomość ta, całkiem niespodziewana, a w téj chwili istotnie nie mogąca być obojętną, zrobiła na tem małem kółku rozmawiających prawie przerażające wrażenie. Panna xieni załamała ręce przed sobą i zawołała:

— Chryste Panie! otóż to macie konfederacje!

Bardzo zacny ale mniéj hartowny starosta, zbladł jakby ściana i chwiejąc się na swoich niedługich nogach, toczył się, toczył, aż póki się nie zatoczył pod ścianę.

Annuncjata, najwięcéj odwagi mająca i rezygnacji ze wszystkich, zerwała się z krzesła i stała wprawdzie silnie na nogach, — ale także zbladła cokolwiek i była jakby w oczekiwaniu nieszczęścia.

Nie należy zresztą temu się dziwić, były to bowiem czasy, w których niepodobne dotychczas rzeczy działy się w oczach wszystkich.

Jednakże, nim jeszcze to pierwsze, niepewne, nieświadome przeminęło wrażenie; na owych schodkach, które do téj sprowadzały komnaty, pokazał się rycerz w pancerzu, w hełmie, z skórą tygrysią przewieszoną przez plecy, który zatrzymawszy się chwilkę na schodkach i rozpatrzywszy się po komnacie, zdjął hełm i puścił się ciężkiemi krokami prosto ku temu miejscu, gdzie z oczyma weń wpatrzonemi i cała naprzód wygięta, stała dzisiejsza pani tego zamczyska. Ale nim doszedł do połowy komnaty, już na wszystkich zupełnie inne się odbiło wrażenie,— rycerzem tym bowiem nie był kto inny, jak tak dobrze tu znany a tak mało dziś spodziewany Bierzyński.

Nagłe to jednak zjawienie się jego, sprawiło także na wszystkich, odmienne wprawdzie, ale nie mniéj głębokie wrażenie.

I tak panna xieni, poznawszy go wreszcie, zdawała się własnym nie wierzyć oczom i wygiąwszy się naprzód, prawie się złamawszy we dwoje, patrzyła weń takiemi oczyma, jak gdyby się zjawił duch nocny albo wstał przed nią z grobu umarły.

Annuncjata inaczéj. Jéj twarz bowiem na widok jego tak jasną zabłysnęła radością, na jéj ustach zaigrał uśmiech tak słodki, a z jéj oczu uderzył promień taki słoneczny, że zdawała się być w téj chwili matką, witającą po długich latach wracające swe dziecko, — albo więźniem podziemiów, wypuszczonym niespodziewanie na wolność, — albo mieszkańcem lodowatych, północnych krain, witającym po kilkomiesięcznéj nocy długo oczekiwany wschód słońca.

W tem nagłem wzruszeniu podniosła nawet ręce do góry i zrobiła tak szybki ruch naprzód, jak gdyby chciała pobiedz ku niemu i rzucić mu się w ramiona, — lecz szczęściem dla niéj, ucieszony nad wszelki wyraz starosta, ubiegł ją w tym zapędzie i wołając do niego:

— Ach! kochany nasz Józef! — rzucił się w jego objęcie.

A kiedy tak wszyscy w téj chwili, zajęci sobą, nie mogli zwracać uwagi na drugich, to i Annuncjata zyskała dość czasu, aby z pierwszego wrażenia ochłonąć i okutemu w pęta przywoitości obyczajowi dać zwyciężyć unoszące się poza jego granicę uczucie.

Nastąpiła więc bardzo przyzwoita rozmowa, — ale rozmowa szybka, przerywana, u-

za które dyrekcja na zasadzie likwidacji sporządzonych przez delegacje komitetów, przyznała i wyassygnowała:

1o za woły rs. 184,013 kop. 5
2o za krowy 280,347 kop. 85
3o za jałowiznę 42,395 kop. 20

Razem rs. 506;756 kop. 10.

4) Nadto wyassygnowano za koszta przy wybijaniu i grzebaniu bydła Rs. 5490 kop. 61

5) Na koszta podróży i djety dla lekarzy i weterynarzy 3,133 kop. 56

Ogółem przyznano poszkodowanym 515,380 k. 27 które sposobem zaliczenia z funduszów ubezpieczeń za opłatą procentu 3 od sta, jaki od banku jest pobierany wyassygnowano.

Na umorzenie tego zaliczenia rozpisaną została z końcem roku 1856, na mocy upoważnienia Rady Administracyjnéj z dnia 28 września (10 października) 1856 r., składka w stosunku 15 kopiejek od każdéj sztuki bydła rogatego, z wyłączeniem cieląt, która następujący wydała rezultat. Spis bydła w miesiącu listopadzie 1856 r. wykazał bydła rogatego w Królestwie

a) wołów sztuk 522,787
b) krów 1,141,075
c) jałowizny 385,565

Razem sztuk 2,049,427.

od których opłata po kop. 15 od sztuk i uczyniła Rs. 307,414 kop. 5;

że zaś wynagrodzenia przyznane po koniec roku 1856 łącznie z z procentem funduszowi ubezpieczenia zabudowań należnym wynosiły Rs. 519,654 kop. 53

pozostaje przeto na zaliczeniu 212,240 kop. 48, na których zwrot i na pokrycie wynagrodzeń jakie jeszcze w roku 1857 przyznane zostały, nowy rozpis składki w końcu 1857 r. dopełnionym zostanie. Przy czynności téj żadne koszta administracji nie miały miejsca, albowiem Dyrekcja ubezpieczeń calą tę nadzwyczajną i mozolną pracę, tak przy rozpoznawaniu i assygnowaniu wynagrodzeń, jako i spisie bydła i rozpisie składek, dopełniła swym etatowym składem urzędników.

Doświadczenie przy wykonaniu postanowienia z dnia 27 kwietnia (9 maja) 1856 nabyte i powszechnie uznana potrzeba stałego zabezpieczenia się od klęski księgosuszu, spowodowało Radę Administracyjną, na zasadzie Ukazu Najwyższego o ubezpieczeniach w kraju istnieć powinnych, do wydania postanowienia z dnia 28 maja (9 czerwca) 1857 r., które oznacza stałe na przyszłość prawidła co do ubezpieczenia bydła rogatego od zarazy księgosuszu, i która też już nigdy podobnéj rozciągłości nie nabierze i podobnych wydatków wymagać nie może.—Warszawa dnia 13 (25) sierpnia 1857 r.—Prezes, tajny radca, *Łaszczyński.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 27 Sierpnia. Dzisiejszy *Times* w popołudniowem wydaniu zawiera uzupełnienie wiadomości otrzymanych przez pocztę lądową. Według nich jenerał Wheeler i garnizon w Cawnpore zostali głodem zmuszeni do poddania się i następnie wymordowani. Halkur pozostaje wiernem rządowi angielskiemu. Pułki w Pendszabie zostały rozbrojone.

Paryż 27 Sierpnia. Cesarz dopiero w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Chalons.

Hamburg 27 Sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu kommissji wszystkie propozycje senatu jako to: podwyższenia pensji 900 urzędników i duchownych i projekt ulepszeń żeglugi na Elbie zatwierdzono. Propozycja zaś tycząca się podwyższenia honorarjum urzędników sądowych i dowódców jazdy, znaczną większością odrzucona została.

Sztokholm 26 Sierpnia. Jego Królew. Mość przybył przedwczoraj wieczorem z Saro do letniego zamku Tullgam.

Dzisiejszéj nocy wielki pożar zniszczył przeszło 30 domów na przedmieściu Sodermalm.

Werona 27 Sierpnia. Połączonym usiłowaniom policji i komendy żandarmów z powodu napadu na pocztę w d. 3 b. m., udało się odkryć i schwycić bandę zbrodniarzy, którzy nienależą do najniższéj klassy społeczeństwa. (*Neue Pr. Zeitg.*).

AMERYKA.

Parophyw *Europa* przybył w dniu 24 b. m. do Liverpoolu z wiadomościami z Halifaxu 13 sierpnia. Depesza telegraficzna przesłana natychmiast wszystkim dziennikom londyńskim, zawiera następujące fakta:

Depesza z Washington mówi:

Minister marynarki otrzymał od kommodora Armstrong, oficera dowodzącego eskadrą Stanów Zjednoczonych w Chinach, raport datowany z Hong Kong 29 maja, w którym znajduje się następujący ustęp: »W skutku zgromadzenia ogromnych sił angielskich w téj stacji, tudzież przygotowań jakie oni czynią aby te siły uczynić stałemi w tem miejscu, Chiny niewątpliwie zostaną zmuszone do zrzeczenia się dotychczasowego systematu odosobnienia.«

W końcu tenże list dodaje:

»Ogólna siła wynosić będzie siedmdziesiąt statków z 680 działami. Kilka szpitali morskich i okrętów trzypiętrowych z sztabem służby zdrowia, towarzyszyć będą téj sile morskiéj.«

Czytamy w innej depeszy z Washingtonu do *New York Herald:*

Wiadomości z Kanzas mówią, że gubernator Walker opuścił Lawrence w d. 3 Sierpnia. W głosowaniu w Lawrence było 652 głosy na korzyść Topika, to jest ukonstytuowania wolnego stanu, kiedy tymczasem tylko dwa głosy oświadczyły się w przeciwnym duchu.

Inne wiadomości polityczne są zupełnie bez żadnéj ważności, i tylko donoszą o licznych zwycięstwach demokratów w odbywających się wyborach.

Wiadomości z Europy otrzymane statkiem *Canada* i ogłoszone w New-York 12 sierpnia, przyczyniły się do działalności targu bawełny. (*I. B.*)

AUSTRALJA.

Według wiadomości z Melbourne 20 Kwietnia, które kliper *Young America* przywiózł do Singapore, w ciągu jednego tygodnia 5000 chińczyków wylądowało w zatoce Guichon i już dotąd utworzyła się przez to znaczna kolonja prowadząca bardzo ożywiony handel. Wartość gruntów podniosła się o 200 pCt. (*Neue Pr. Zeit.*)

ANGLJA.

Londyn 26 Sierpnia. Wczoraj jako w rocznicę urodzin xięcia Alberta, królowa wyprawiła ucztę w Osborne dla tamtejszych robotników, majtków królewskiego jachtu i t. d. w ogóle dla 600 osób. Jéj Królewska Mość otoczona przez członków swojéj rodziny ukazała się w pośród zaproszonych i przez kilka godzin przypatrywała się ich wiejskim zabawom na murawie przed zamkiem.

Jenerał Codrington (ostatni naczelny dowódca w Krymie) udał się do Königswater, gdzie obecnie znajduje się xiążę Walji, przy którego boku ma zostawać.

Xiążę Montpensier dawał w zeszły poniedziałek w Richmond obiad dla członków rodziny orleańskiéj i znakomitych jéj przyjaciół.

Posiedzenia wczorajsze obu Izb były bardzo krótkie, załatwiono na nich ostatecznie interessa tegorocznych posiedzeń. Obie Izby porozumiały się względem bilu o rozwodach, gdy bowiem lordowie z małemi bardzo odmianami przychylili się do poprawek przez Izbę niższą wprowadzonych, Izba ta bez rozpraw prawie zmiany te przyjęła.

W Izbie lordów przedstawione zostało zatwierdzenie królewskie 38 bilów, przyczem lord kanlerz, hr. Harrowby i lord Panmure występowali jako kommissarze królewscy.

W Izbie niższéj na zapytanie w tym względzie, oświadczył minister osad, że sir George Grey wyśle z przylądka Dobréj Nadziei do Indji tyle pułków ile tylko będzie mógł bez niebezpieczeństwa dla kolonji oddalić. Obie Izby odroczyły się do piątku, w którym to dniu jak oświadczył lord Palmerston, nastąpi zapewne zamknięcie posiedzeń parlamentu.

Sprawa indyjska o któréj coraz niepomyślniejsze otrzymujemy wiadomości, przedstawia zadziwiające dowody nieświadomości rządu w rzeczach, które powinienby znać na palcach. Mieliśmy tego przykład niedawno. P. Disraeli przedstawił mocję żądającą zakommunikowania pamiętników jenerała sir Charles Napier (nie admirała tego imienia i nazwiska) które on w swoim czasie przedstawił rządowi w przedmiocie spraw indyjskich. Gabinet z tajemniczą miną oświadcza, że to jest pismo nader drażliwego charakteru, niekwalifikujące się do publikacji, zresztą zajmujące się tylko kwestjami obrony granic. Minister wojny lord Panmure domyśla się nawet jakiejś niedyskrecji, złamania tajemnicy stanu. ponieważ tylko tym spo-

---

cichająca nagle i równie nagle znowu się zrywająca, — krótko mówiąc, rozmowa taka, jaką zwykle prowadzimy natenczas, kiedy po długiem niewidzeniu spotykamy się znowu i chcielibyśmy dzieje lat kilku przebiedz w jednym momencie.

Rozmowa ta wszakże nie trwała długo, Bierzyński bowiem, nauczywszy się w swoim kilkoletnim zawodzie wojskowym przedewszystkiem niezbędnéj dla dobrego dowódcy zwięzłości, opowiedział to wszystko, co miał opowiedzieć w kilkunastu minutach. Poczem wstał i podał Gałeckiemu uniwersały i manifesty, które przywiózł ze sobą, — owéj karteczki, którą Kasztelan napisał był w Barze do niego nie dał mu, — ale za to mu oddał do przeczytania list wierzytelny, czyli tak zwane *Credentiales*, wystawione na jego imie i upoważniające go do zawiązania konfederacji w sieradzkiem.

To nieoddanie Gałeckiemu owéj osobnéj Kasztelana karteczki, lubo nie znamy dokładnie jéj treści, może nas wprawdzie na rozmaite względem dalszych zamiarów Bierzyńskiego naprowadzić domysły; postępek ten jednak był niezawodnie w swoim sposobie rozumny; jak i niemniéj rozumne było oddanie mu owych papierów w téj chwili; tym sposobem bowiem zanadto czasem ciekawego starostę do czytania zasadził i uwagę jego od swojéj dalszéj z Kasztelanką rozmowy odwrócił.

Byłoby to może z jego strony jeszcze daleko rozumniéj, gdyby był i xieni uwagę na tę chwilę odwrócił..... była to jednak rzecz niepodobna, nie miał bowiem do niéj żadnego pisemnego ani nawet ustnego zlecenia.

Powstawszy więc z miejsca i oddawszy Gałeckiemu owe papiery, obrócił się do Annuncjaty i rzekł do niéj:

— Mam do pani od pana Kasztelana jeszcze osobne zlecenie, ale powinien'em je zakomunikować bez świadków.

Na te słowa Annuncjata powstała spiesznie, ale w pierwszéj chwili nie wiedziała co robić i niby się trochę zakłopotała: nie było tu jednak czem się kłopotać, komnata ta bowiem była jak wiemy tak bardzo rozległa, że mogło w niéj nawet i kilka kółek jednocześnie rozmawiać i każde z nich byłoby jakby bez świadków.

Przeszli tedy oboje ku oknu — a kiedy stanęli w jego głębokiéj framudze, Bierzyński oddał Annuncjacie przedewszystkiem kartkę od ojca, mówiąc:

— Niech pani raczy odczytać.

Annuncjata szybko przebiegła zwięźle napisaną karteczkę i prawie kończąc jeszcze ostatnie jéj słowa, zawołała do niego:

— Ach! mój ojciec daje mi takie zlecenia... przecież to się samo przez się rozumie! Pieniądze, ludzie, broń, konie, bierz pan, bierz wszystko, co się tylko znajduje w tym zamku! chodź pan, wydam panu najpierwéj pieniądze!

Ale Bierzyński stał niewzruszony na miejscu i patrząc na nią pełnemi uwielbienia oczyma, odpowiedział na to dziwnie melancholijnym głosem:

— Ach! czemuż nie mogę w téj chwili rzucić się na kolana przed panią! Znam cię od dziecka, dni tyle, lat tyle! ale nigdy jeszcze nie byłaś tak piękną, tak wzniosłą, jak teraz!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

525

sobem p. Disraeli mógł się dowiedzieć o istnieniu tego dokumentu. A tymczasem wkrótce pokazuje się, że to tajemnicze pismo oddawna zostało wydrukowane w innem dziele tegoż jenerała Charles Napier pod tytułem: „*Błędy rządu indyjskiego*" a xiążka ta ma już cztery wydania. W pamiętnikach tych jakby wieszczym duchem przepowiedział teraźniejsze powstanie indyjskie, a co gorsza wróżył, że Anglja czy prędzéj czy później utraci Indje. (*Neue Pr. Ztg*).

— Rozmaite dzienniki mówią o bliskiem wyniesieniu lorda John Russell do godności parowskiéj, ale *Times* obawia się, czy te pogłoski nie opierają się na mylnem podaniu. Dziennik ten sądzi, że parostwo może niedodać powagi i znaczenia szlachetnemu lordowi, ale przedstawia sposobność stania się użytecznym krajowi.

Zresztą według *Times*. Izba lordów potrzebuje doświadczonego przywódcy, który wiek niezniszczył energji, a główny obrońca emancypacji żydów, który z powodzeniem spełnił swoje dzieło w Izbie niższéj, potrafi na przyszłych posiedzeniach spełnić trudne zadanie skłonienia parów do zrzeczenia się dotychczasowego szkodliwego oporu. W kwestji reformy parlamentarnéj, lord John Russell mógłby także zasiadając w Izbie lordów, oddać niezmierne usługi postępowi idei.

Prócz tego mówi *Times*, lord John Russel wchodząc do Izby lordów, odzyskałby szanse zostania ministrem. Zbytecznem byłoby roztrząsać te przeszkody, jakieby dziś niedozwalały powrócić do władzy przywódcy (*leader*) Izby niższéj, ale zazdrości które pochodzą z przeszłych wypadków, prędko zostałyby zapomniane, jak tylko nie byłoby powodu obawiania się starcia. Wyniesienie lorda John Russell na godność parowską, nietylko byłoby wynagrodzeniem zasług już położonych, ale niemniéj środkiem zapewniającym krajowi odniesienie jak największych korzyści z pozostających jeszcze lat tego zawodu tak pełnego zasług.

— Lord Grosvenor, którego wymieniają jako mającego otrzymać godność parowską, jest synem margrabiego Westminster. Drugim mającym otrzymać tę wysoką godność jest p. Francis Baring znany bogaty bankier; na trzeciego wymieniają sir .... Hull (imie nie jest podane). (*Neue Pr. Ztg*).

C H I N Y.

Według najświeższych wiadomości z Hong-Kong, urządzono tam namioty z mat, dla pomieszczenia wojska angielskiego. W mieście Victoria brak mieszkań jest w ogóle niezmierny. Dom zakupiony przez p. Genähr missjonarza, jest bliski ukończenia co do wewnętrznego urządzenia, i będzie mógł być zajętym przez kilkanaście familji.

Missjonarz Luhler, który zmuszony był ze swojéj stacji w głębi Chin schronić się do Hong-Kong, dla poratowania zdrowia udał się do Amoy. Chwali bardzo kwitnący stan tamtejszéj gminy chrześcjańskiéj. (Wiadomo że między chińczykami w okolicach Amoy objawiła się taka skłonność do przyjmowania chrztu, że w krótkim czasie utworzyła się tam znaczna gmina chrześciańska.) (*N. P. Z.*)

F R A N C J A.

Paryż 26 Sierpnia. Chorągiew trój-kolorowa powiewa dotąd na zamku Tuileries, a zatém Cesarz bawi tu dotąd i podobno za tydzień dopiero uda się do obozu pod Chalons, na manewry, które odbywać się będą w tém samém miejscu, gdzie przeszło przed dziesięciu wiekami bohater rzymski Aetius pobił hordy hunów, pod dowództwem Atylli przezwanego biczem bożym i gdzie król wissygotów Teodoryk, bohaterską śmiercią poległ. I w ostatnich czasach miejsce to niemało krwi wsiąknęły. Jest to zatem miejsce bardzo stósowne do ćwiczeń wojennych i dla tego prawdopodobną jest pogłoska, że obóz pod Chalons pozostanie stałe miejscem manewrów.

Dzienniki paryzkie powtórzyły korrespondencję umieszczoną w *Morning Herald*, według któréj Cesarz osobiście i stanowczo polecił nie występować z apelacją przeciw wyrokowi sądu apelacyjnego w Dijon, który przyznał słuszność hrabiemu Chambord w sprawie o lasy w Szampanji, chociaż prawnicy francuzcy stanowczo oświadczyli, że zasady wyroku tego tak są słabe, iż sąd kassacyjny powinienby go usunąć. Rzeczywiście hr. Chambord nie ma powodu skarżyć się za ten processna rząd Cesarski, bo ten ostatni nie rozpoczął tego processu, tylko go po rządzie Ludwika Filipa odziedziczył. Jeśli mu Cesarz Napoleon zostawił zupełnie wolny bieg sprawiedliwości, uczynił tylko to co rzeczywiście czynić był powinien. Jeśli zaś nie kazał apelować od wyroku sądu w Dijon, to zapewnie dla tego że uznał jego sprawiedliwość. W każdym razie nie można zaprzeczać, że Cesarz Napoleon nie okazywał nigdy osobiście niechęci dla hrabiego Chambord, ale bardzo naturalnie radby żeby ten xiąże nie posiadał nieruchomych własności we Francji; cel ten pomimo przegranego processu o lasy w Szampanji, da się zapewnie osiągnąć. Istnieje bowiem nieodwołane dotąd postanowienie Ludwika Filipa, nakazujące hr. Chambord przedanie lasów w Szampanji i postanowienie to dla tego tylko dotąd nie zostało w wykonanie wprowadzone, ponieważ sprawa względem własności tych lasów, nie była rozstrzygniętą. Obecnie ponieważ wyrok sądu w Dijon własność tych lasów hrabiemu Chambord przyznał. rząd Cesarski bezwątpienia wezwie uprzejmie hrabiego, aby w mowie będące lasy przedał.

— W zeszłą niedzielę 23go b. m., odbyła się inauguracja kanału z Caen do morza, który odległość tę o 5 kilometrów skrócił i wszelkie trudności żeglugi usunął. Budowa tego kanału kosztowała 9 miljonów, z których połowę poniosło miasto, a połowę departament. (*Neue Pr. Zeit.*)

W Ł O C H Y.

Rzym 19 Sierpnia. Nawet umiarkowani i spokojnie rozważający ludzie przyznają, że pora wybrana przez Papieża do objazdu prowincji państwa kościelnego, nie jest stósowną. Ciche pogłoski zapowiadały już w maju to co świeżo zaszło w Genui, Livorno i Ponza. Nawet służący Papieża podzielali obawę, że mu się może stać co złego. Słyszeliśmy w tym przedmiocie rozmowę, któréj nigdy nie zapomnimy. Dwaj woźnice dworscy rozmawiali w wieczór na Piazza del Popolo; czekali oni na Papieża, który właśnie był z odwiedzinami u NAJJAŚNIEJSZÉJ Owdowiałéj CESARZOWÉJ Wszech Rossji. Jeden z nich z ufnością mówił do drugiego, że nie wróży nic dobrego o podróży Jego Świątobliwości, która za parę dni rozpocząć się miała. Mieszkańcy Rumanji są to źli ludzie, gotowi strzelać do Papieża i naturalnie wtedy woźnica zostałby najpierwéj zabity na koźle, dla tego ten nasz woźnica, który miał żonę i dzieci, oświadczał szczerą chęć nie towarzyszenia Ojcu Swiętemu w jego wycieczce. Drugi zgadzał się we wszystkiem ze zdaniem tamtego. Tymczasem w ciągu czterech miesięcy podróży, nic niepomyślnego nie spotkało Piusa IXgo, owszem może on być przekonany, że zjednał sobie na przyszłość nietylko między szlachtą ale i między lepszą częścią ludności tych prowincji, silniejsze sympatje. Zamierzoném było spotkanie się Papieża z Cesarzem austrjackim, ale zamach powstańców, usunął zupełnie główny przedmiot téj konferencji. Przedmiotem tym miało być naradzenie się względem opuszczenia państwa kościelnego przez wojska okupacyjne austrjackie. Ale na wieść o wiadomych wypadkach w Piemoncie, Toskanji i Neapolu, Papież sam najpierwszy powiedział do kardynała Balussi: *Per ora lasciamo stare le cose come stanno*, (nateraz zostawmy rzeczy tak jak są). Ale jeśli rząd papiezki nie nauczy się tymczasem samodzielnie i solidarnie postępować i działać, jeśli w każdym swoim kroku pozostanie trwożliwym i jeszcze będzie to okazywał, jeśli i nadal w każdym kroku administracyjnym sam sobie nie będzie ufał, w takim razie nigdy nie zdoła on bez obcéj pomocy być panem we własnych swoich granicach.

Papież przedwczoraj opuścił Bolonję i udał się w drogę do Florencji. Zrównie licznym jak świetnym orszakiem przyjęli go arcy-książęta na granicy, gdzie przybył w południe. We Florencji i innych znaczniejszych miastach Toskanji, Jego Świątobliwość zabawi dwa tygodnie i w dniu 5tym września powróci do Rzymu. Przygotowania do uroczystości powrotu Piusa IXgo do rezydencji apostolskiéj, przewyższają już w téj chwili wszystko co w tym rodzaju u nas widziano kiedykolwiek. (*Neue Preussische Zeitung*).

— Piszą z Wenecji do *Gazety Tryestyńskiéj:*

Wczoraj, 18go b. m., z okoliczności rocznicy urodzin Jego Ces. Mości, był w pałacu wielki obiad galowy, w którym mieli udział wszyscy dygnitarze dworu Ich Ces. Wys. arcy-xięcia i arcy-xiężniczki, tudzież wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi. Arcy-xiąże Ferdynand Maxymiljan wzniósł toast dla Cesarza, na który gubernator hr. Bellingen odpowiedział kilku słowami głębokiego uczucia, proponując zdrowie arcy-xięcia i arcy-xiężnéj przy odgłosie salwy dział baterji Sgo Jerzego i statków stojących w porcie. Illuminacja placu pałacowego, była nadzwyczaj efektowa.

W teatrze de la Fenice oświetlonym 250 świecznikami i 1200 świecami, było świetne galowe przedstawienie. Ich Cesarskie Wysokoście przyjęte tam zostały z nadzwyczajnym zapałem.

— Arcy-xiąże Ferdynand Maxymiljan, dawać będzie we środę i sobotę publiczne posłuchanie.

W dniu 20tym b. m., Ich Ces. Wysokoście zaszczycili swoją obecnością wyścigi gondoljerów, tak ulubioną zabawę ludu weneckiego, uorganizowaną przez municypalność na cześć arcy-xięztwa Ichmość. Dwór przypatrywał się temu widowisku z balkonu pałacu Balbi-Nasei, przyozdobionego bogatemi draperjami karmazynowego axamitu ze złotemi frenzlami.

Chorągiew belgijska powiewała obok austrjackiéj na szczycie tego wspaniałego pałacu. Cała ludność napełniała place i wybrzeża, a powierzchnia wielkiego kanału znikała pod niezliczonem mnóstwem gondol i bark świetnie strojnych.

Arcy-xięztwo Ichmość otoczeni swoim dworem, wsiedli w trzy wspaniałe dworskie gondole i dali znak rozpoczęcia wyścigów. Po ukończeniu takowych, zwycięzcy odebrali nagrody z rąk Ich Ces. Wysokości.

Defilada téj niezliczonéj floty gondol, łodzi, czółen poprzedzonych przez urzędową *Galuginate*, przedstawiała czarodziejski widok. (*Ind. Belge*).

Florencja 90 Sierpnia. Dziś z rana od godziny 8méj do 10téj, Papież celebrował w kościele Sta Anuncjata mszę świętą. Kościół ten który od kilku miesięcy w tym celu był restaurowany, przedstawia wspaniały widok, a szczególnie jego ściany wykładane czerwonym marmurem z bogatemi złoceniami. Fasada pokryta jest czerwonem jedwabnem obiciem z złotemi haftami, a wielka tablica nad wejściem, zawiera napis witający głowę chrystjanizmu. Po mszy Pius IXty udzielił bractwu Sgo Wincentego a Paulo Komunję Swiętą. Bractwo to zarządza tutejszym wielkim instytutem podrzutków, w którym niegdyś wychowany był Leonardo da Vinci. Papież widocznie pragnie żywo przypomnieć ludowi owe słowa Zbawiciela: »Pozwólcie maluczkim zbliżyć się do mnie«, i w przyszłą sobotę zgromadzi około siebie wszystkie dzieci od najznakomitszych rodzin aż do sierotek instytutowych, aby im udzielić błogosławieństwo apostolskie.

Neapol 20 Sierpnia. Mówią tu że od przeszło trzech miesięcy przekradano różnemi sposobami do królestwa zapasy broni i amunicji. Karabiny, które jak w tych dniach donieśliśmy, znalezione zostały w miejscu cukru w pakach przywiezionych przez dwa paropływy z Marsylji, obudziły czujność naszéj policji. Szukają teraz broni która już dawniéj mogła być jako kontrabanda wprowadzoną i mnóstwo osób tak w stolicy jak i w innych miejscach aresztowano. (*Allg. Zeitung.*)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Tajny radca hr. *Skarbek* dyrektor główny prezydujący w komisji rządowéj sprawiedliwości z Paryża, *Cieszkowski* Paweł ob. z Wołynia nr 414, *Grabowski* Adam hr. z Mohylewa nr 634, *Jurkowski* Karol ob. z Kopytowa nr 1260, *Koisiewicz* Jan doktór z Brześcia Lit. nr 472, *Łempicki* Adolf oby. z Maluzyna nr 556, *Zamojski* Jan hr. z Kamieńca Podolskiego nr 472, *Niedziałkowska* Anna oby. z Szczawnicy nr 1778, *Oranowski* Józef ob. z Paryża nr 388, ks. *Osiński* Onufry prowincjał XX. Karmelitów z Drezna nr 2671, *Piątkowski* Paweł obrońca senatu z Drezna nr 310j11, *Stanisławski* Fran. oby. z Paryża nr 614, *Umiastowski* Kazimierz marszałek szlachty z Wilna nr 570.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Domańscy Leop. ob. do Kazanowa i Nikodem ob. do Chwalborzyc, *Drucki-Lubecki* Alexander xiążę do Grodna, ks. *Górecki* Ant. pleban do Łopuszna, *Łaźniewski* Jan ob. do Giżyna, *Niemierycz* Nikodem ob. do Staropola, hr. *Ożarowski* Adam pułko. do Petersburga, *Proszyński* Józef ob. do Goszczyna, *Wojczyński* Stan. ob. do Swidna, *Winiewicz* Karol patron tryb. do Krakowa.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 460, wyjechało 341.

TEATR WIELKI. Jutro: *Trubadur*.

DRUGA WIELKA WYSTAWA

Cyklorama

Dalszy ciąg *Wojny Krymskiéj* i inne artystyczne obrazy. Z rana od godziny 8éj do 6éj wieczorem, przy świetle dzisnnym, a od 6éj do 8éj przy oświetleniu gazem. Główne widoki stanowią: *Atak na Wielki Redan i odparcie Anglików- Petersburg, Kronstadt, Paryż, Montreal, Quebeck, Halifax* i t. d.

(Nr 336—6).

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 19 (31) Sierpnia 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.